CZĘŚĆ XV. № 10. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi, z pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek $\frac{5}{17}$ Lutego.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{4}{16}$ Lutego.

O wodach sztucznych Kijowskich.

(Art. udz. urzęd.)

«Kijow, zawsze słynący jako miejsce chrześciańskiego ratunku od cierpień duszy, stał się ludnym grodem, od czasu założenia w nim Uniwersytetu Św. Włodzimierza.

«Przemysł w nim zakwitnął, handel nowe otrzymał życie, i Kijow odzyskał starożytną przewagę swoję nad południową Rossyi strefą.

«Brakło jeszcze w tej stronie zakładu leczenia cielesnych niemocy i Rząd opiekuńczy ustanowił go dla powszechnego dobra.

«Zbawienne dla zdrowia skutki sztucznych wód mineralnych, w dzisiejszym oświeconym wieku, żadnej już nie ulegają wątpliwości: ku temu trzeba tylko porządnego ich używania, zdrowego klimatu i przyjemnego roztargnienia.

«Przedstawienie P. Kijowskiego, Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał Gubernatora o założeniu w Kijowie towarzystwa sztucznych wód mineralnych, za pomocą kapitału uzbieranego z akcyj, uzyskało zatwierdzenie Cesarskie w Styczniu 1834 roku, i gmachy, należące do Cesarskiego pałacu, zostały w tym celu oddane całkowicie do rozrządzenia towarzystwa, na przeciąg lat 20.

«Towarzystwo zawiązało się 4 Sierpnia 1834 roku; niezwłocznie ustanowiono kommunikacyą z jednym z najbardziej wsławionych wynalazców wód sztucznych, Drezdeńskim lekarzem P. *Struwe*, wkrótce potém zebrane zostały od PP. akcyonistów pieniądze; zapłacono Moskiewskiemu towarzystwu za przywilej 10,000 rubli; urządzono pomieszczenia i sprowadzono z Drezna potrzebne apparaty, a 4 Sierpnia 1835 kuracya wód mineralnych sztucznych rozpoczęła się w Kijowie.

«W ciągu roku 1835, biorących kuracyą osób było 60, sprzedano wód na 6000 r.; w roku 1836 było leczących się 121 i sprzedano wód na 19,000 rub. Tak widoczny dowod pomnażającego się zaufania ku zakładowi, jeszcze nowemu, świadczy jak zakład ten koniecznie był potrzebnym.

«W urządzeniu tego zakładu niezapomniano o niczém, cokolwiek do wygody chorych służyć może. Liczba lekarzy w Kijowie wzrasta coroku; gmach wód mineralnych znajduje się wśród Cesarskiego ogrodu, który słynie ze swego czarownego położenia i otwarty jest dla publiczności; w oficynach dawnego pałacu urządzono oddzielne pokoje dla przyjeżdżających, gdzie, za umiarkowaną cenę, wszystko co potrzeba otrzymywać można. W mieście jest francuzki teatr i wieczorami miłośnicy zabaw towarzyskich mają sposobność przyjemnie czas spędzać w gotyckiej sali wód mineralnych, wśród licznego zgromadzenia.

«Powszechnie jest znany zdrowy klimat Kijowa. Używanie wód rozpoczyna się pierwszych dni wiosennych i trwa do 15 Września; a w teraźniejszym 1837 roku zacznie się od 1 Maja.»

— Do Petersburga przybyli: 30 b. s Taurogień, Poseł nadzw. i Minister pełnom. Rossyjski w Szwajcaryi, Radzca Tajny *Siewierin;* — od 28 Stycz. po 1 Lutego: z

Bobrujska, dym. Rotmistrz *Korsak;* z Dynaburga, tamecz. obywatel hrabia *Borch;* z Rzeżycy, tam. obyw. *Oskierka;* z Dryzy, Rotm. pułku ułanów gwardyi *Swołyński.*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 1 Lutego. 31 z. m. nowa sessya parlamentu otwartą została mową Królewską, która odczytaną była izbom przez umyślnie na to mianowaną komissyę. Mowa ta jest brzmienia następującego:

«*Milordowie i Mościpanowie,*

«Król Jmć polecił nam ażebyśmy wam oświadczyli, iż J. K. M. odbiera ciągle od wszystkich obcych mocarstw najmocniejsze zapewnienia ich przyjacielskich usposobień; Król Jmć pewnym jest, iż przekonanie o dobrodziejstwach jakie narodom daje pokoj, przyczyni się do utwierdzenia i utrzymania obecnej spokojności.

«J. K. M. ubolewa iż wojna domowa, zakłócająca spokojność Hiszpanii dotąd nieustała; tymczasem J. K. M. niezaprzestaje dawać Królowej Hiszpańskiej pewnych pomocy, do których, w razie potrzeby, zobowiązał się był w 1834, traktatem poczwórnego przymierza, i J. K. M. cieszy się iż spółdziałanie jego posiłków pożytecznie wojska Królowej Jmci katolickiej wspierało.

«W Portugallii zaszły były wypadki, grożące naruszeniem na czas długi wewnętrznej spokojności tego kraju. Skutkiem tego J. K. M. zalecił wzmocnić na czas niejaki morskie siły nasze na Tagu, dla skutecznej obrony osób i własności jego w Lizbonie mieszkających poddanych; upoważniono także dowodzącego eskadrą J. K. M. admirała do dania w razie potrzeby wsparcia osobie Królowy Jmci Portugalskiej, nie wdając się wszakże do sporów o zagadnienia konstytucyjne, rozdwajające sprzeczne sobie stronnictwa.

«Król Jmć zalecił, ażeby raporta komissarzy, którym poruczone zostało zbadanie obecnego stanu Niższej Kanady, były wam przełożone, i roskazał nam zwrócić uwagę waszą na ten ważny przedmiot.

«Roskazano nam także polecić pilnej rozwadze waszej projekta, które przełożone wam być mają w przedmiocie niektórych popraw prawodawstwa i przewodu sądowego, przyczem mamy was zapewnić, iż gorące życzenia J. K. M. o osiągnienie tego celu bynajmniej nie osłabły.

«Zalecono nam podobnież wynurzyć wam życzenia J. K. M., ażebyście wzięli pod uwagę swoję środki jakieby przedsięwziąść należało dla udzielenia panującemu kościołowi większej mocy, jedności i prerogatyw.

«*Mościpanowie izby niższej,*

«Wyrachowania na rok bieżący robione były z najgorętszem życzeniem zaspokojenia wszystkich krajowych potrzeb zuwagą na rozsądną oszczędność. J. K. M. roskazał ażeby je niezwłocznie wam złożono. Zwiększenie się dochodów, jak dotąd, aż nazbyt usprawiedliwia oczekiwania, powzięte ze stosunku dochodów zebranych w roku przeszłym. J. K. M. wzywa was do przyspieszenia ile możności badań w przedmiocie siły obowiązującej aktu, przez który pozwolonem zostało urządzenie banków akcyjowych. Najlepszej rękojmi przeciw złemu zarządzaniu interesów Bankowych szukać zawsze należy w zdolności i prawości osób którym zarząd takowy się powierza, równie jak i w przewidzialności i rozwadze samejże publiczności; lecz nie trzeba też zaniedbywać żadnych rozporządzeń władzy prawodawczej, mogących zwiększyć i utwierdzić trwałość zakładów, od których tak mocno zależy kredyt handlowy.

«*Milordowie i Mościpanowie,*

«Król Jmć szczególnie nam zalecił, zwrócić uwagę waszą na stan Irlandyi i na to, iż rostropność nakazuje przedsięwziąść wszystkie środki, mogące polepszyć stan tej części połączonych Królestw. J. K. M. poleca też usilnie uwadze waszej obecny stan korporacyj municypalnych tego kraju, wybieranie dziesięciny, i trudne lecz nieuchronne zagadnienie względem ustanowienia prawem wsparcia dla ubogich, przyczem zachowane być powinny wszystkie środki ostrożności przeciw nadużyciom, jakie wam wasze doświadczenie i znajomość tego przedmiotu zaleca. J. K. M. zdaje te ważne przedmioty w wasze ręce, w ufności iż zdołacie ułożyć w tym przedmiocie projekta odpowiadające życzeniom J. K. M. i oczekiwaniom całego narodu. Król Jmć przekonany jest, iż przez spełnienie tych nadziei przyłożycie się nietylko do szczęścia samej Irlandyi, lecz udzielicie także nowej siły prawom i konstytucy, i wszystkich połączonych Królestw, zapewniając ich dobrodziejstwa wszystkim klassom jego poddanych.»

Tegoż dnia obie izby odbyły pierwsze swoje posiedzenia, na których wniesione im zostały projekta odpowiedzi na mowę Królewską. W izbie parów projekt takowej odpopowiedzi wniesiony został przez hrabię Fingal, w izbie zaś niższej przez P. Sandford. Obie izby tegoż dnia odpowiedzi te, we wszystkiem z mową od tronu zgodne, przyjęły i zaleciły ażeby je ze zwykłemi obrzędami Królowi Jmci złożono.

— Doktor Hunter, professor w instytucie S. Andrzeja, umarł tu w 91 roku życia. Wsławił się on wydaniami dzieł Wirgilijusza, Liwijusza, i innych klassyków.

— Lordowie skarbu zajmują się teraz rozbiorem planu ustanowienia nowowynalezionego sposobu komunikacyi pomiędzy

rozmaitemi biurami władz londyńskich. Komunikacya ta może odbywać się tajemnie i jest równie prosta jak szybka. Wynalazek należy się P. Curtie, chirurgowi Królewskiemu, który udoskonalił sposób przeprowadzania głosu przez ciała zsiadłe, doświadczony już w Paryżu przez P. Biot, i dowiódł iż tym sposobem możnaby ustanowić komunikacyę pomiędzy parlamentem a pałacem St-James i Whitehall.

— Dowiadujemy się, iż Cesarz Chiński, wyrokiem z d. 13 Czerwca 1836, roskazał wice-królowi Kantonu przełożyć sobie projekt ustanowienia wolnego handlu opijum i cła jakieby od niego należało pobierać. Wiadomość ta nader jest ważną dla handlu tym artykułem, który, jak wiadomo, był dotychczas jedynie przemycanym.

Paryż 1 Lutego. Król Jmć od d. 29 z. m. zapadł na influenzę która codnia bardziej w stolicy się szerzy. Prócz P. Molé, zachorowali też na tę epidemiczną chorobę PP. Duchâtel i Persil, i wielu członków ciała dyplomatycznego obawia się s tego powodu dawać u siebie zwykłe wieczory.

— Izba parów 28 z. m. zajmowała się rozbiorem niektórych przełożonych jej projektów i mianowaniem komissyi. Oddawna zwyczajem było zostawiać mianowanie ich prezydentowi, lecz tą razą, w skutek rospraw do których dał powód P. Villemain, izba zadecydowała iż sama zajmie się mianowaniem komissyi której ma być poruczonym rozbiór prawa o właściwości sądu parów.

30 t. m., członkowie izby, odnowiwszy swoje biura, udali się do właściwych im biur, dla zajęcia się obiorem prezydentów i sekretarzy każdego biura, członków komitetu prośb, i członków kommissyi dla rozbioru prawa o zakresie właściwości sądu parów. W sześciu tylko biurach wybór tych ostatnich został ukończonym, i członkami do komissyi mianowanymi są: xiążę de Broglie, baron de Mounier, xiążę de Mortemart, P. Villemain i hrabia Portalis.

— Izba deputowanych 27 z. m. zajmowała się dalszemi rosprawami w przedmiocie projektu o prawach municypalnych; 28go, zajęła się słuchaniem zdania sprawy o rozmaitych prośbach; 30go zaś znowu wróciła do praw municypalnych. Wszystkie te trzy posiedzenia nie przedstawiły nic interesującego.

— Xiężę d'Orléans obecnym był 28 z. m. w Vincennes na doświadczeniach z nowemi racami nader wielkiej siły. Doświadczenia te odbywały się pod kierunkiem jenerała Gourgaud i przewyższyły wszelkie nadzieje. Race spadały z nadzwyczaj wielką siłą i płomieniem swoim przejmowały wszystkie przedmioty spotkane na drodze. Xiążę d'Orléans opuścił Vincennes wynurzywszy najżywsze ukontentowanie obecnym oficerom.

— Grypp ostatnimi dniami szerzyć tu się zaczął z nadzwyczajną mocą, i liczą do 200,000 osób które nań zapadły. W ich liczbie znajduje się i hrabia Molé, prezydent rady ministrów.

— W chwili tak powszechnego grassowania wspomnianej zarazy, interesującemi będą niektóre szczegóły co do jej symptomatów, natury i sposoby leczenia. W ostatnim tomie słownika medycznego, wydawanego przez P. Béchet, znajduje się dokładne opisanie tej choroby przez doktora Raige-Delorme, s którego dajemy tu wyjątek następujący: «Grypp, znany pod nazwiskiem *kataru zarazliwego*, *kataru epidemicznego*, *influenza*, z natury swojej jest zarazliwym. Symptomatami tej choroby są: znaczne osłabienie w całem ciele, ból głowy, bole w stawach, gorączka, zapalenie gardła i wszystkie zwyczajne symptomata zapalenia kanału płucowego. Sama przez się nie jest ona nigdy niebespieczną, i kończy się zwykle w dni 4 do 10, przez mniej lub więcej obfite wzniecenie potów. Charakterystyczną cechą tej choroby jest pozostanie osłabienia i kaszlu, który trwa jeszcze przez znaczny przeciąg czasu po zniknieniu wszystkich innych symptomatów.

«Grypp panował epidemicznie w latach 1733, 1743, 1762, 1775, 1782, 1830 i 1833.

«Z badań P. Raige okazuje się iż choroba ta znaną była we wszystkich krajach, we wszystkich epokach i porach roku.

«W 1830, zaraza ta równie jak i w latach wyżej wskazanych, obiegła kulę ziemską. Przybyła do Francyi ze wschodniej Europy, i rozszerzyła się po wszystkich krajach, dotykając zarówno osoby wszelkiego stanu, płci i wieku. Wszędzie była ona poprzedniczką cholery. Epidemija 1833 zdawała się być przedłużeniem pierwszej, i grassowała tam gdzie pierwszej nie było. Ukazała się ona naprzód w 1831 na wyspie Jawa; w Lipcu 1832 dosięgła Pessang i Malakki; nakoniec, nawiedziwszy w 1833 Europę, przeniosła się dalej do Ameryki, tak iż trzymała się prawie tejże samej drogi co i cholera. Leczenie tej choroby nader jest prostem, i skąd inąd zaraza ta nie ma w sobie samej nic niebespiecznego, jeśli nie połączy się z innemi chorobami. Życzący szczegółową powziąść w tej rzeczy wiadomość udać się mogą do wspomnianego wyżej artykułu P. Raige.

Stockholm 27 Stycznia. W gazetach tutejszych czytamy: «Król Jmć Pruski przysłał ostatnimi dniami J. K M. w darze kolosalny bronzowy posąg Westalki. Oryginał jego znajduje się w galeryi Drezdeńskiej, kopija zaś zdjętą została przez P. Coné, z Berlinu.»

— Nadzwyczajny Storthing ukończył swoje zajęcia i zamknięty został w d. 24 b. m. przez Króla Jmci osobiście. W skutek wzrastającej nieustannie pomyślności finansowego stanu Norwegii, Storthing ten uchwalił iż przez

trzy lata które poprzedzą następujące zwołanie tego zgromadzenia, wszystkie w kraju podatki mają być zniesione.

— Akademija Szwedzka przesłała wielki medal złoty znanemu professorowi Berzelius.

— Uprawa jedwabiu, zostająca pod szczególną opieką Xiężny Następczyni tronu, znaczne czyni w Szwecyi postępy.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg $\frac{4}{16}$ *Lutego.*

Wyciąg z Ustawy o Kompanijach akcyowych.

(Dokończenie.)

Część zysku mająca obracać się w zapasowy kapitał powinna być albo zakreślona w ustawie kompanii, albo oddzielona za zgodą ogółu akcyonaryuszów. Od tegoż ogółu zależy i roskład dywidendy. Jeżeli kto o należną mu dywidendę nie upomni się do lat dziesięciu, przypadająca ilość staje się własnością kompanii. Prawo należenia do obrad kompanii określa się szczególną jej ustawą. Sam tylko składkowy kapitał odpowiada za mogące wyniknąć do niej pretensyje. W razie gdyby akcyonaryusz stał się niewypłatnym co do skarbowych lub prywatnych długów, kapitał wniesiony za akcyje pozostaje nietykalną własnością kompanii, ale akcye w ręku dłużnika zostające, idą prawną koleją na zaspokojenie wierzycieli — Wewnętrzny zarząd kompanii zostaje zrazu przy jej założycielach, a potem przy jej rządzie. Założyciele zawiadują dopóki kompanija nie ustanowi się ostatecznie, i dopóki wszystkie akcyje nie będą rozebrane, i w całości lub w części zapłacone. Potem, ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów, obiera członków Rządu czyli dyrektorów. Nikt, ani sam nawet wynalazca przedsięwzięcia, ani pierwszy założyciel nie może mieć zastrzeżonego sobie prawa ciągłego zarządu interesami kompanii. Rząd odbywa swoje czynności podług szczegółowej ustawy, w której należy wyraźnie zawarować w jakiej ilości rząd, nie zwołując ogólnego zgromadzenia akcyonaryuszów, może czynić potrzebne wydatki. Rząd decyduje większością głosów. Dyrektorowie kompanii działają jak jej pełnomocnicy i podług tego są odpowiedzialni. Wszelkie propozycyje do Ogólnego Zgromadzenia powinny być przez rząd wnoszone, i akcyonaryusze obowiązani są je uprzednio podawać rządowi. Większość stanowcza w ogólnem zgromadzeniu jest $\frac{2}{3}$ przybyłych nań akcyonaryuszów. Rząd każdej kompanii ogólnemu zgromadzeniu winien o pewnym czasie zdawać sprawę ze swoich czynności. Zdania sprawy mają zawierać stan kapitału, ogół przychodu i roschodu, szczegółowy rachunek wydatków, rachunek czystego zysku, i zapasowego kapitału, nakoniec osobną wiadomość o zakładach przemysłowych lub innych, jeśli należą do kompanii. Spory mogące się wydarzyć między akcyonaryuszami a Dyrektorami kompanii w rzeczach do niej się ściągających rozstrzygają się albo w ogólnem zgromadzeniu, jeśli obie strony na to przystaną, albo sądem polubownym, podług prawa względem takich sądów obowiązującego. Również spory kompanii i jej członków s postronnemi osobami, kiedy przedmiot sporu ściąga się do interesów kompanii, rozstrzygają się w sądzie polubownym. W razie zamknięcia kompanii rząd przystępuje do likwidacyi jej interesów, jak się to zwykle dzieje w domach handlowych. Żaden akcyonaryusz nie może otrzymać na powrót ani części swego kapitału, póki kompanija nie wniesie do jednego s kredytowych zakładów, summy potrzebnej na zapłatę wszystkich jej długów. Potem Rząd przystępuje do zaspokojenia akcyonaryuszów w miarę wystarczającego funduszu.

III. *Podawanie próśb o założenie kompanij i kolej stanowienia o nich.* Prośby o pozwolenie założenia kompanij akcyjowych podają się temu Ministerstwu lub Głównemu Zarządowi, do którego przedmiot kompanii szczególnie się odnosi. Do prośby załącza się i projekt ustawy kompanii, podpisany przez założycieli, tudzież, stosownie do okoliczności, przywilej na wynalazek, akt przelewu jego na rzecz kompanii, rysunki i plany. Ministerstwa rozważają, azali projekt zgadza się z ogólnemi prawami i s przepisami niniejszej ustawy, czy dostatecznie zabespieczony jest interes osób chcących należeć do kompanii, czy warunki projektu nie naruszają praw osób trzecich i t. d. W razie gdyby spółcześnie od rożnych osób podane były prośby o założenie kompanii jednoż przedsięwzięcie mającej na celu, i gdyby szło zarazem o dopuszczenie pewnych przywilejów, projekt najbardziej z dobrem publicznem zgodny otrzyma pierwszeństwo przed innemi. Lecz jeśli projekta niczem się istotnie nie różnią, pierwszeństwo otrzymuje ten, kto pierwszą podał prośbę. Projekt rospatrzony w Ministerstwie przechodzi do Komitetu Ministrów kiedy idzie o samo dozwolenie założenia kompanii, lub do Rady Państwa, kiedy oprócz tego zachodzi prośba o szczególne przywileje. W tym ostatnim razie Minister dołącza osobno artykuły potrzebujące Monarszego potwierdzenia. Gdy na zdanie Komitetu Ministrów lub Rady Państwa N. Cesarz raczy przyzwolić, ustawa potwierdzona podpisuje się nanowo przez założycieli i podaje się do powszechnej wiadomości.

Poezya.

PRÓBY WŁ. SZUMINSKIEGO.

(z lorda Byrona.)

Eutanazya.

Kiedy czas zeszle, wnet czy w dalszej porze,
Ów sen bez śnienia co martwych kołysze,
O niepamięci! niech mi głuchą ciszę
Zwieje twe skrzydło na śmiertelne łoże.

* * *

Niechcę przyjaciół, ani krewnych wcale,
By przyszli płakać czy cieszyć się skonem;
Ani dziewicy s czołem rozwichrzonem,
By czuła, czy też udawała żale.

* * *

Spokojnie ziemię niech zaledz pozwolą,
Zdala od płaczków najętéj drużyny,
Niechciałbym uciech truć im ni godziny,
Ni tkliwą przyjaźń zatrważać mą dolą.

* * *

Lecz miłość — jeśli miłość do tej chwili,
Uchowa kilka westchnień w głębi łona,
Niechaj się moc ich ostatnia wysili,
W téj co zostaje i w tym który kona.

* * *

Ach, nie! — ja radbym, luba, aż do końca
Widzieć cię z licem pogodném i cichém;
Niepomny przeszłych udręczeń tysiąca,
Konając, ciebie żegnałbym — uśmiechem.

* * *

Lecz próżno żądać — bo piękność w téj dobie
Słab nie, jak powiew omdlewa powoli;
A łza kobiéty — posłuszna jéj woli
Zwodzi za życia, niewieści przy grobie.

* * *

Niech więc sam na sam śmierci oczekuję,
Niepożalony, nie opłakiwany,
Wszak krocie codzień do mogił zstępuje,
I ból ich krótki, lub wcale nieznany.

* * *

«Tak, lecz umierać... i iść» — tam, niestety!
Gdzie tylu poszło... i do której mety
Każdy dojść musi... być niczém, jak byłem,
Nim się do życia i nieszczęść zrodziłem....

* * *

Zbierz dni radości i cierpień na szale,
Porównaj roskosz z boleściami twemi;
Przyznasz, czemkolwiek byłeś na téj ziemi,
Że stokroć może lepiéj nie być wcale.

Z tureckiego.

Łańcuch który ci dałem był cudnéj roboty,
I lutnia którąm przydał czyste miała głosy,
I serce co darzyło zbyt miało szczeroty,
I spotkał je, niestety! los niezasłużony.

* * *

Te dary, gdym odchodził, miały zalecone
Wierności twojej sledzić, w skutek czarów siły,
I one dobrze swoję powinność pełniły;
Lecz ciebie twéj nauczyć, ach nie mogły one!

* * *

Ten łańcuch miał niekruche i całe ogniwa,
Ale niemógł dotknięcia obcéj ścierpieć ręki;
Ta lutnia słodko grała, zanimeś zdradliwa
Myśliła że dłoń cudza takież wyda dźwięki.

* * *

Niechże ci ten co łańcuch zdjął ze szyi twojéj,
I w którego podstępnej rozleciał się dłoni,
Co widział że mu lutnia głosu swego broni,
Ponaprawia ogniwka, i lutnię nastroi.

* * *

Z twoją zmianą i dary zmieniły się owe:
Pękł łańcuch, lutnia z siebie dźwięku nie wytrąca;
To przeszło — więc i ty mi i wy bądźcie zdrowe:
Zmienne serce, mdły kruszcu i lutnio milcząca.

Bądź zdrowa.

Bądź zdrowa! jeśli kiedy modły szczere,
Za bliźnich szczęście wysłuchane były,
Moje w powietrzne nie rozlecą pyły,
Lecz twém imieniem wioną w niebios sferę.

* * *

Próżne westchnienia, próżne łzy i słowa:
Oh! stokroć więcéj — niźli w łzach co płyną
Z ócz konających srogich win przyczyną, —
Jest w tém ostatniem: — bądź zdrowa! — bądź zdrowa!

* *
*

Te usta nieme, te oczy są suche;
Ale w mym mózgu, ale w łonie mojém
Czuwa strapienie bez wiary w otuchę,
I myśl co chwili nie uśnie spokojem.

* *
*

Lecz żadna skarga nie wyjdzie odemnie,
Choć żal i boleść w głębi duszy knowa;
Oh! ja wiem tylko, żem kochał daremnie,
Ja tylko czuję: — Bądź zdrowa! — Bądź zdrowa!

(Z Tomasza Moore.)

Here is the bower she loved so much. . .

Oto jest gaik który tak lubiła,
I drzewko co posadziła,
I arfa, która za jéj ręki tknieniem
Czarodziejskiém drżała brzmieniem.
Wzdychają róże, rzucone sieroty,
Gdzież dłoń co rwała je w sploty?
Pieśni w nieładzie leżą nietkniętemi,
Gdzież usta co tchnęły niemi?
Oto jest gaik którzy tak lubiła,
I drzewko co posadziła,
I arfa, która za jéj ręki tknieniem
Czarodziejskiem drżała brzmieniem.

* *
*

Zakwita wiosna, lecz woń jéj miła
Nie dla téj co śród nas żyła;
Czas który przy niéj pędził nawałą,
Swą lotność utracił całą.
Lata dniem były gdy igrała z nami,
Dnie przy niej były chwilami;
Piękniejszéj nigdy niebiosa nie dały,
Ni droższej serca płakały.
Oto jest gaik który tak lubiła,
I drzewko co posadziła,
I arfa, która za jej ręki tknieniem
Czarodziejskiem drżała brzmieniem.

PIEŚŃ.

If I were yonder wave, my dear!

Gdybym był ową falą, moja droga!
A ty tą wyspą którą ona ściska,
Niedałbym aby czyjakkolwiek noga
Ziemi méj — raju mego przeszła zbliska.

* *
*

Gdybym ja ową był muszlą złoconą,
A ty tą perłą którą ona kryje,
Niedałbym, by się przez strażnicze łono
W klejnot mój drogi wkradło oko czyje.

* *
*

Gdybym był owém pomarańczy drzewem,
Ty jego kwieciem srebrzystém na drzewie,
Nie dałbym, abyś swéj woni wyziewem
Powietrzne skwaru gasiła żarzewie.

* *
*

Ach, nie schylaj się nad wody pobrzeżne,
Nie dawaj falom tchnień twoich tak snadnie,
Niechaj mi wód tych zwierciadło lubieżne
Słodkiego ócz twych odbicia nie kradnie.

* *
*

Te włosy jasne i te lica żywe,
Tak silny odblask leją z siebie, z oczu,
Na wód tych fale, że serce trwożliwe
Chwytać cię każe w ich głębi przezroczu.

* *
*

Te fale miejscem wesela łożniczém,
I grobem moim mogą być od razu;
Ja cię poślubię w tym nurcie zwodniczym,
I zginę w łonie twojego obrazu.

Dla osób mieszkających w Petersburgu prenumerata na *Tygodnik* przyjmuje się w xięgarni P. Gräfe i w Biurze informacyjném Petersburskiem, (Lieu de recherches) na ulicy Wielkiej Morskiej, w domie Kossikowskiego, wtórym od Perspektywy Newskiej.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 4-го Февраля 1837. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.